

# Determinizm a wolna wola

## Polemika z klasycznym ateistycznym zarzutem negującym istnienie wolnej woli przy pomocy determinizmu.

Istnieje pewna specyficzna argumentacja ateistyczna, która atakuje wolną wolę u chrześcijan. Przeciwnicy konceptu wolnej woli twierdzą, że wszystko w przyrodzie jest zdeterminowane wzajemnymi powiązaniem przyczynowo-skutkowymi i tym samym teista, będąc zawsze od czegoś zależnym w swych zachowaniach, nigdy nie ma wolnego wyboru. Ich zdaniem człowiek jest „produktem końcowym” ewolucji darwinowskiej i doboru naturalnego a tym samym jego zachowania są ściśle zdeterminowane przez instynkt, który wyewoluował na skutek określonych procesów. Z tego punktu widzenia ludzie są jak biologiczne roboty zaprogramowane wyłącznie na określone działania (głównie rozmnażanie) i nie są wolni w swych zachowaniach. Na ich postępowanie wpływa nie tylko zapisany w genach „program”, ale również czynniki zewnętrzne i terażniejsze.

Argumentacja ta jest jednak pełna luk i sprzeczności a ponadto jest samowywrotna. Na samym początku należy wskazać, że koncepcja absolutnej wolnej woli jest typowym ateistycznym *strawmanem*. Chrześcijanie nie twierdzą wcale, że są *całkowicie wolni* od czegokolwiek lub we wszystkim. To absurd. Będąc w materialnym i przemijającym ciele jesteśmy narażeni na całą pełnię ograniczeń: śmierć, choroby, głód, pragnienie, starość, kalectwo, obecność innych ludzi i nawet zwierząt, konieczność zdobywania środków do życia i wiele innych. Wolność chrześcijańska ma wymiar w zasadzie soteriologiczny, co oznacza, że możemy przyjąć lub odrzucić Zbawienie oraz podjąć takie a nie inne wybory moralne w sposób na tyle wolny, że za to odpowiadamy.

Ateista twierdzi jednak, że jesteśmy całkowicie zdeterminowani w swoich wyborach gdyż nawet na poziomie atomowym molekule w naszym mózgu podlegają zależnościom przyczynowo-skutkowym. Jeśli to jednak jest prawdą to ateista również jest całkowicie zdeterminowany w swych wyborach już od poziomu atomowego i subatomowego. Nie ma on żadnej wolności nie tylko w podejmowaniu decyzji, ale przede wszystkim *nie ma on żadnej wolności w swych ocenach i osądach*, które również można potraktować jako „zrobotyzowane” i bezwolne. Nie może powiedzieć, że *poznał on cokolwiek* w sposób wolny, a skoro tak jest to wszelkie jego osądy są niewiarygodne i samowywrotne, w tym te odnośnie teizmu i wolnej woli.

Kolejną kwestią jest to czy w ogóle da się dowieść determinizm w skali mikro. Zależność przyczynowo-skutkowa w przyrodzie została bowiem zakwestionowana przez Davida Hume'a już 300 lat temu a odkrycia fizyki kwantowej podważają określoność zjawisk. Zasada nieoznaczoności Heisenberga wskazuje, że istnieją takie pary wielkości, których nie da się jednocześnie zmierzyć z dowolną dokładnością. Zasada nieoznaczoności nie wynika z niedoskonałości metod ani instrumentów pomiaru, *lecz z samej natury rzeczywistości*. Również pojęcie tak zwanego chaosu deterministycznego stawia pod znakiem zapytania zasadność postulatów deterministów. Teoria chaosu pokazała bowiem, że deterministyczne równania nie zawsze prowadzą do regularnego, jednoznacznego zachowania. Nawet bardzo proste nieliniowe układy deterministyczne potrafią w efekcie wygenerować całkowicie nieprzewidywalne zachowania. Nieprzewidywalność ta ponownie nie jest spowodowana błędami pomiaru i subiektywnymi ograniczeniami umysłu badacza, lecz wynika z samej natury, w której dominują takie nieliniowe układy. To znów prowadzi nas do wniosków o ograniczonej potencji poznawczej wszelkiego podmiotu naturalnego. Patrząc jeszcze szerzej nie potrafimy nawet w ogóle dowieść, że zjawiska wpływają na siebie, zwłaszcza w skali mikro, *posiadamy jedynie informację, że istnieje następstwo wydarzeń po sobie*, odnośnie do których to wydarzeń postulujemy zależność. Nie jest to jednak to samo co dowód na to, że zjawiska wpływają na siebie. *Correlation is not causation*, jak mawiają Anglosasi. Przyczynowość jest tym samym wyłącznie *kategorią umysłu*. Jeśli upadnie determinizm, na który nie ma żadnych dowodów, to tym samym ateista atakujący pojęcie wolnej woli traci grunt pod nogami.

## Determinizm a wolna wola

Jeśli zaś chodzi o przyczynowość w skali makro, to obserwujemy ją oczywiście w pewnych wypadkach. Na przykład uderzając w kulę bilardową widzimy bezpośrednie następstwo przyczyny i skutku. Kiedy jednak przejdziemy do skali mikro to tu zagadnienie przyczynowości staje się już dużo bardziej problematyczne. Nie tylko nie wiemy co właściwie jest przyczyną a co skutkiem na tym poziomie, ale w ogóle nie wiemy czy istnieje jakaś przyczynowość i skutek. Niektórzy ateści twierdzą też, że nie tylko determinizm przeczy istnieniu wolnej woli, ale również i losowość w świecie. W tym ostatnim wypadku nasze decyzje byłyby jedynie wynikiem przypadku a nie wolnej woli. Takie postawienie sprawy przez ateistę wcale nie wzmacnia jednak jego argumentacji. Nie wiemy bowiem w jaki sposób, o ile w ogóle, losowość wpływa na świat. Nie wiemy też czy owa losowość jest tylko naszą niewiedzą, czy może jest też elementem zdeterminowanego świata, jak mogłaby sugerować statystyka. Zakładając jednak, że jakiś poziom zdeterminowania istnieje (bo przecież obserwujemy ciągi zdarzeń przyczyna-skutek) i istnieje losowość (bo ją też obserwujemy), nie wiemy jak te dwa zjawiska wpływają na siebie wzajemnie. Powołując się na losowość w świecie ateista znowu podcina zresztą gałąź na jakiej siedzi bowiem w takim wypadku molekuły w jego mózgu błędzą jedynie, co przekłada się na myśli ateisty. Błędzące myśli ateisty o świecie nie są jednak w takiej sytuacji nic warte, podobnie jak jego krytyczne opinie o teizmie.

Całokształt historii ludzkiej pokazuje, że pomimo pewnych ograniczeń ludzie posiadają wystarczająco wolną wolę w zakresie swych wyborów. Rewolucjoniści sprzeciwiają się systemom politycznym i światopoglądowym, męczennicy giną za sprawę, człowiek jest w stanie sprzeciwić się swoim instynktom do śmierci włącznie. Ateści również wielokrotnie wypowiadają sądy wskazujące na to, że są przekonani o *prawdziwości* swych ocen moralnych i światopoglądowych. Nie słyszałem ateisty mówiącego na przykład takie zdanie: „zdeterminowany darwinowskim dobozem naturalnym jestem zmuszony twierdzić tak a nie inaczej o moich wyborach i poglądach, które i tak nie są moje własne a jedynie ewolucji”. Nie słyszałem też ateisty mówiącego: „losowość w świecie przekreśla wolność wyborów dokonywanych przez mój mózg, złożony wyłącznie z błędzących molekuł”. W ten sposób ateści sami przyznają, że w życiu codziennym podejmują *wolne* decyzje i wybory w zakresie moralnym. Tego samego odmawiają już teistom, co ukazuje niekonsekwencję ateistów.

Kwestią dodatkową jest tu zagadnienie wiedzy Absolutu i wolnej woli u człowieka. Popularny jest zarzut, że Bóg wiedząc co zrobi człowiek pozbawia go wolnej woli przez swoją wiedzę o przyszłości. Człowiek rzekomo nie może bowiem wtedy zrobić nic innego niż to co wie Bóg i nie posiada tym samym wolnej woli. Takie przekonanie uważam za efekt pewnego *złudzenia post factum* i jest ono spowodowane przyjęciem *błędnej optyki*, czyli punktu widzenia Boga a nie człowieka, którego wolną wolę rozważamy. Człowiek znający swój przyszły los rzeczywiście nie miałby wolnej woli bo musiałby wybrać to co mówi mu przyszłość. Ale przecież w tym wypadku człowiek *nie zna przyszłości* i ta boska wiedza nie ogranicza *jego* wyboru. Myślenie to jest więc obciążone błędem przyjęcia złej optyki, jakby to człowiek uczestniczył w wiedzy Boga o tym co sam zrobi. Zarzut ten jest więc błędny i wynika z niezrozumienia, że wiedza Boga jest *wyłącznie kategorią umysłu*, która *nie determinuje wyborów człowieka i nie wpływa na nie* tak długo, jak człowiek nie zna wiedzy Boga o przyszłości. Ten stan niewiedzy człowieka jest równy niewiedzy w sytuacji gdyby Bóg nie istniał. Ateista twierdzi, że nieistnienie Boga uwalnia człowieka od braku wolnego wyboru. Ateista nie zauważa jednak, że stan nieistnienia Boga jest praktycznie tożsamy z sytuacją w której Bóg istnieje ale człowiek nie zna Jego wiedzy o przyszłości. Jest tu więc kolejna niekonsekwencja u ateistów.

Ludzie wystosowujący powyższy zarzut wiedzy Boga *versus* wolna wola człowieka ulegają więc *złudzeniu post factum*, które polega na pewnej inwersji i błędnym patrzeniu na sprawę „od tyłu”. Gdy tak patrzymy to rzeczywiście ulegamy *złudzeniu*, że najpierw jest wiedza Boga a dopiero potem w ślad za tym idzie wybór człowieka. *W rzeczywistości jest tu zupełnie odwrotnie* gdyż *najpierw jest wybór człowieka* a dopiero w ślad za tym idzie wiedza Boga. Porządek jest tu odwrócony w czasie ale nie w następstwie wydarzeń. Patrzenie na to „w czasie” jest błędem gdyż Bóg jest poza czasem i materią a więc nie obowiązuje Go porządek czasowy narzucany tu przez zwolenników omawianego zarzutu. Jak mawiają Anglosasi, wszystko jest kwestią perspektywy. Rozumowanie ateistów-fatalistów, że skoro Bóg wie wszystko o

## Determinizm a wolna wola

przyszłości to ty „nie możesz” zrobić inaczej, jest kwestią błędnej perspektywy. Perspektywa ta jest postawiona na głowie, będąc po prostu błędem optycznym. Ateista-fatalista stosuje tu pewien trik optyczny, oparty na tym, że sytuacja jest tu niejako ustawiona do góry nogami z powodu odwróconego porządku rzeczy w czasie. To nie jest tak, że człowiek nie może zrobić inaczej niż wie Bóg, ale to niejako jest tak, że Bóg nie może wiedzieć inaczej niż robi człowiek. To co zrobimy jest logiczną przyczyną wiedzy Boga o naszym wyborze, a nie odwrotnie. Jeśli nasz wybór byłby inny, również i wiedza Boga byłaby inna w ślad za naszym wyborem. Warto zapytać fatalistę o to skąd Bóg wie o przyszłym czynie człowieka, jeśli właśnie nie od tego człowieka.

Wiemy, że jutro wszędzie Słońce, ale czy to oznacza, że ono wszędzie dlatego, iż o tym wiemy? Wiem (i *vice versa*), że czytelnik czytający niniejszy tekst kiedyś umrze ale czy umrze on dlatego, że ja o tym wiem? Ateista „wie”, że życie w naszej galaktyce kiedyś wymrze ale czy stanie się tak dlatego, że on o tym „wie”? Gdy stoję na światłach i wiem, że za chwilę czerwone zmieni się na zielone, to stanie się tak dlatego, że ja o tym wiem? Nie, o zmianie światła decyduje coś innego niż moja wiedza.

Boska przedwiedza o tym co wybierzemy nie transferuje „konieczności” w stronę tego co wybierzemy, implikuje ona jedynie to, że coś wybierzemy. Coś, co musi się stać, stanie się, ale w drugą stronę to rozumowanie już nie działa. To tak jak przy rzucie kostką. Pewne jest, że jakąś liczbę dostaniemy, ale ta liczba sama w sobie już nie jest pewna. Wszystko co jest konieczne jest zarazem możliwe ale wszystko co jest możliwe nie jest już zarazem konieczne. Pewne jest tu jedynie to, że coś się zdarzy lub nie zdarzy i nic więcej. Pewne są tu tylko dwie opcje rozważane jednocześnie, każda z opcji rozważana pojedynczo nie jest już jednak pewna.

Ponadto nie ma żadnego dowodu na twierdzenie, że to właśnie *wiedza* o przyszłości wyklucza wolną wolę człowieka a przekonanie o wysokim stopniu pewności (jednak nie stuprocentowym) już nie. Jeśli mój przyjaciel zawsze robi to samo w określonych przypadkach to wiem niemal na pewno, że robi to znowu w danej sytuacji, jednak moja niemal pewna wiedza o tym nie odbiera mu wolności wyboru. Czy jeśli bylibyśmy w stanie przewidzieć na podstawie poprawnej kalkulacji mnóstwa zmiennych, że dziecko będzie w przyszłości seryjnym zabójcą, to uwalniałoby to je od odpowiedzialności moralnej? Nie, jednak taki właśnie wniosek wynika z powyższego rozumowania ateistów. Nie wdając się dalej w te rozważania bez problemu można stwierdzić, że aby omawiany zarzut miał rację bytu musimy przyjąć determinizm polegający na tym, że Bóg wpływa na wolność wyboru człowieka przez swoją wiedzę o przyszłości. Nie ma jednak żadnego determinizmu w tym wypadku. Z tego względu wszystkie powyższe zarzuty można uznać za błędne.

Jan Lewandowski, marzec 2017

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/determinizm-a-wolna-wola,985.htm>